



POMÓŻMY IRKOWI W WALCE!

Ireneusz Zawadzki, były zawodnik MG MZKS Kozienice, toczy obecnie, jak mówią jego przyjaciele, najważniejszy mecz swojego życia: zmagając się z chorobą nowotworową. Po radioterapii i chemioterapii, która z przyczyn medycznych nie może być kontynuowana, pojawiła się szansa na dalsze leczenie, które wiąże się jednak z bardzo wysokimi kosztami.

Szeroko rozumiane środowisko piłkarskie w Kozienicach zaprasza wszystkich kibiców piłki nożnej, a w szczególności sympatyków MKS Kozienice oraz ENEA KS Energii Kozienice, na wyjątkowy mecz charytatywny na rzecz Irka, który odbędzie się 20 września o godz. 13:30 na stadionie w Kozienicach.

Podczas spotkania odbędzie się zbiórka pieniędzy oraz licytacje, a całość zebranych środków zostanie przeznaczona na jego leczenie.

Równolegle prowadzona jest stała zbiórka na leczenie Ireneusza Zawadzkiego. Link do niej (także postaci kodu QR) zamieszczamy poniżej, zostawiając Was z poruszającym apelem napisanym przez samego Irka.



Mam na imię Irek i mam 55 lat. Nigdy nie przypuszczałem, że przyjdzie mi prosić innych o pomoc w walce o zdrowie i życie.

Rok temu moje życie zmieniło się w jednej chwili. Usłyszałem diagnozę — rak. Pojawił się strach, niepewność i mnóstwo pytań o to, co będzie dalej. Od tamtej pory każdy dzień jest walką z chorobą, bólem i codziennością, która stała się znacznie trudniejsza.

Przeszedłem radioterapię oraz chemioterapię. Niestety, ze względu na nietolerancję stosowanych leków, chemioterapia nie może być kontynuowana. Mimo to nie zamierzam się poddać. Chcę dalej walczyć i zrobić wszystko, co możliwe, aby mieć szansę na dalsze leczenie.

Dziś stoję przed możliwością kontynuowania terapii, jednak wiąże się ona z ogromnymi kosztami leczenia, zabiegów oraz zakupu i sprowadzenia leków, których nie jestem w stanie samodzielnie pokryć.

Dlatego zdecydowałem się założyć tę zbiórkę i poprosić Was o pomoc.

Nie wiem, co przyniosą najbliższe

dni i miesiące. Wiem jednak jedno — chcę walczyć. Chcę żyć.

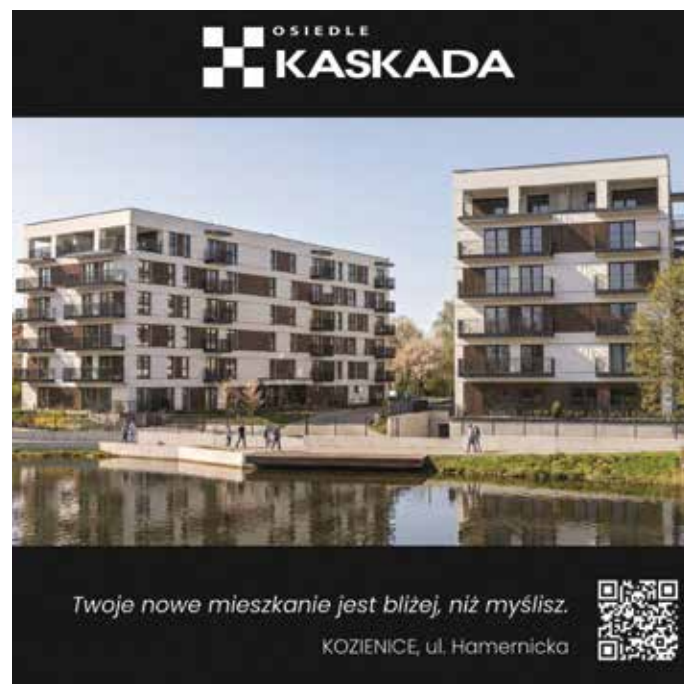
Każda, nawet najmniejsza wpłata, może pomóc mi kontynuować leczenie i dać mi kolejną szansę.

Jeśli nie możesz wpłacić pieniędzy, udostępniłbym tę zbiórkę. To również ogromna pomoc.

Z całego serca dziękuję każdemu, kto zdecydował się mnie wesprzeć.

Adres zrzutki: <https://zrzutka.pl/wsf358>

Można również skorzystać z widocznego obok kodu QR.



• OGŁOSZENIA • OGŁOSZENIA • OGŁOSZENIA • OGŁOSZENIA • OGŁOSZENIA •

**UWAGA! INFORMUJEMY, ŻE OGŁOSZENIA PRZYJMUJEMY STACJONARNIE JEDYNI
W KIOSKU PRZY UL. WARSZAWSKIEJ 49 W KOZIENICACH (NAPRZECIW NETTO) oraz POD ADRESEM
MAILOWYM ogloszenia@tygodnikoko.pl PIERWSZE DWIE EDYCJA BEZPŁATNE.
NIE PRZYJMUJEMY OGŁOSZEŃ PRZESŁANYCH W INNY SPOSÓB, np. SMS-em.**

MOTORYZACJA

- Sprzedam samochód osobowy Fiat Qubo mini van 1,4 benzyna 2013 r., w bardzo dobrym stanie technicznym. Przebieg 55350 km. Cena do uzgodnienia. **Tel. 516-166-256**
- Sprzedam samochód Volkswagen Golf r. 2007, przebieg 370 tys. diesel, bezwypadkowy, granat. Bardzo dobry stan. **Tel. 694-721-748**
- Sprzedam Mitsubishi Eclipse Cross. 1,5 benzyna, 2018 r. Z niezawodnym silnikiem 163 KM. Zadbany, w bardzo dobrym stanie technicznym, skrzynia biegów manualna. Auto bogato wyposażone, przebieg 75 tys. km, gotowy do jazdy. Możliwość obejrzenia. Cena do uzgodnienia. **Tel. 500-730-983.**
- Sprzedam cztery sztuki opon zimowych marki Kumho 155x65XR14. opony używane przez 3 miesiące zimy 2025-2026. **Tel. 602-705-168**
- Sprzedam samochód Meriva, 2004 r., przebieg 214 tys., benzyna 1.6, benzyna. Stan bardzo dobry. Cena do uzgodnienia. **Tel. 605-496-473**
- Sprzedam ciągnik rolniczy MF28-12, rok produkcji 1996. **Tel. 797-367-164**
- Sprzedam silnik 220 kW z cewką rozruchową - cena 200 zł, silnik 5 kW z przetężnikiem, cena 1000 zł. **Tel. 506-412-310**
- KUPIĘ STARE MOTOCYKLE A TAKŻE CZĘŚCI I POZOSTAŁOŚCI PO NICH. **TEL. 795-529-520**

NIERUCHOMOŚCI

**Do sprzedaży mieszkanie 60 m², 3 pokoje. Koźienice, os. Pokoju, IV piętro Cena do uzgodnienia.
Tel. 505-467-988**

RÓŻNE

- Sprzedam gołębnik, barakowóz na kółkach z gołębiami, cena do uzgodnienia. **Tel. 507-203-082**
- Sprzedam drewno opałowe sosnowe, wyschnięte, w ilości 3m³. Cena 150 zł za m³. **Tel. 696-702-647**

TOWARZYSKIE

- Facet 53 lata pozna kobietę z Koźienic i okolic. Proszę o SMS-y. **Tel. 508-615-325**
- Kawaler pozna kobietę lub małżeństwo do miłej i dyskretnej znajomości. Możliwa pomoc finansowa. Więcej ustalamy priv. Pozdrawiam. **Tel. 790-672-098**

PRACA

- Kierowca do przewozu szamb betonowych. **Tel. 517 249 095**
- Pracownik do produkcji szamb betonowych, Kłwaty. Bardzo dobre zarobki! **Tel. 517 249 095**

„Pan Tadeusz inaczej” w MRK

Wpiątek 11 września o godz. 17:00 odbędzie się w Muzeum Regionalnym w Koźienicach wernisaż pierwszej wystawy po wakacjach, zatytułowanej „Pan Tadeusz inaczej”. Epopeja Adama Mickiewicza potraktowana została przez Annę Michalczyk i Jolantę Weiser jako inspiracja do przygotowania 12 scen, w których rolę postaci odgrywają lalki artystyczne.

Interpretacja ta pociąga za sobą szereg istotnych następstw: zamiast podążać za opisem literackim i zdawać się na pracę własnej wyobraźni, widz ogląda swoisty teatr, w którym aktorami są lalki stworzone ręcznie przez Autorki wystawy. Towarzyszący każdej ze scen stosowny fragment eposu nadaje kontekst, choć dla znających „Pana Tadeusza” na wyłot ciekawsze może być samodzielne odgadywanie, któremu dokładnie ustępowi odpowiada prezentowana scena.

Tytuł wystawy możemy potraktować jako pytanie o znaczenie przesłania Adama Mickiewicza dla nas, współczesnych. A że nie sposób pojąć epopei bez ukazania historycznego i biograficznego kontekstu jej powstania, na ekspozycji znalazło się również

miejsce dla prezentacji kolei życia poety, historii rękopisu jego najważniejszego dzieła oraz dzieł samych lalek artystycznych.

Warto dodać, że jest tu już trzecia wystawa prac p. Anny i Jolanty w koźienickim muzeum — poprzednie miały miejsce w roku 2022 (nawiązanie do mody i atmosfery lat 20. i 30. XX w.) oraz 2024 (motywy z bajek i literatury). Ekspozycje te, których kuratorką podobnie jak w wypadku najnowszej naszej propozycji była Magdalena Gronek-Gola, cieszyły się dużą popularnością, wierzymy więc, że i ta inicjatywa przypadnie Państwu do gustu.

Zapraszamy serdecznie!

MRK

FREZOWANIE KOMINÓW

POWIEKSZANIE PRZEKROJU KOMINA

MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH

REMONTY KOMINÓW

KOMPLEKSOWE USŁUGI KOMINIARSKIE

tel. 505-568-184

NIE CZEKAJ ZADZWOŃ!

"ZŁOM-POL"

SKUP ZŁOMU STALOWEGO I METALI KOLOROWYCH

KOZIENICE Ważymy na wagach elektronicznych
Ul. Dolna 10 **tel. 603 166 601**
(Baza SKR)

Zapraszamy: pn.-pt. 8-17, sob. 8-14 **Możliwość odbioru !!!**



ELEKTRO STAL RECYCLING

SKUP ZŁOMU

www.elektrostal.pl

ul. Przemysłowa 13A, 26-900 Koźienice
Tel. 696 082 261 elektro-stal@wp.pl

POMOC DROGOWA

Transport maszyn rolniczych, ciągników, wózków widłowych, maszyn budowlanych, itp.

SEMTECH Zbigniew Sempka
Koźienice, ul. Przemysłowa

506 126 046

do 26 ton

do 12 ton

25 lat, 24 strony i 200 pierogów

Czyli podsumowująca obchody naszego 25-lecia rozmowa z redaktorem naczelnym Tygodnika OKO, Edmundem Kordasem.

Tygodnik OKO: A więc...

Edmund Kordas, redaktor naczelny Tygodnika OKO: Młody człowieku, nie zaczyna się od „a więc”.

Pięknie, od razu krytyka.

Krytyka, ale nie krytykanctwo.

Zaczniemy więc... no tak, zaczniemy od 25-lecia. Było dużo budowania napięcia, długie preludium, no i się wydarzyło. Jak się Panu redaktorowi podobało?

Bardzo mi się podobało. Cieszy mnie, bo jednak sporo ludzi było. Tych, o których myśleliśmy i jeszcze mnóstwo innych na dokładkę. Kilka kramów, które też się tam wystawiły ze swoimi produktami, zanotowało spory obrót, a to też jest pewna miara, że tak powiem, oddziaływania. Koncert wyszły pięknie, świetna była gra miejska, w ogóle było sporo wzruszeń...

A sezon gęsty, dużo było tych imprez.

Tak jest. Byłem bardzo zadowolony z efektu - i chyba w tym nie osamotniony, jak później miałem okazję słyszeć. Wiadomo, że nie przyjechali wszyscy, na których liczyliśmy, kilka znaczących dla OKA postaci z różnych względów nie mogło się pojawić. O tych, którzy się pojawili, pisaliśmy w poprzednim numerze, o innych cały czas pamiętamy. Warto przypomnieć tu zwłaszcza te osoby, które pisały w pierwszych latach, bo wielu spośród nich już nie ma między nami. A wtedy to grono było naprawdę dość szerokie. Spójrzmy...

Właśnie, wyjaśnimy może Czytelnikom, na co patrzymy, bo znów jesteśmy w naszym archiwum, przeglądamy segregatory, w których zebrane są rękopisy...

No, nie tylko rękopisy, ale rzeczywiście spora część tego to są teksty ręcznie pisane.

Więc może zanim porozmawiamy o ludziach, powiedzmy sobie jak to kiedyś technicznie wyglądało.

Zatem: obecna technologia i cykl produkcyjny, tak ma się do dawnego OKA, jak nowoczesna linia w fabryce do manufaktury. Dziś teksty ze zdjęciami wysyłamy mailem do grafika, grafik to składa, odsyła makiety, my je sprawdzamy i albo korygujemy, albo akceptujemy. A gdy już mamy całość, pliki ze stronami wędrują przez specjalny program do drukarni.

To natomiast, co tutaj mamy... kilkanaście dużych pudeł, pełnych segregatorów, różnych teczek i tak dalej. A w nich przede wszystkim: teksty.

Częściowo, owszem, pisane na maszynie a nawet na komputerze, mimo że to był, przypominę, rok 2001, ale większość to rzeczy napisane ręcznie i tak nam dostarczone. Czyli w redakcji najpierw trzeba było to wklepać do komputera. Spisane - nagrać, razem ze zdjęciami na płytę CD. Z tą płytą trzeba było następnie fizycznie pojechać do drukarni.

Te pierwsze numery, które mieliśmy w formacie A4, gdzie była ta okładka z papieru kredowego, a później taki papier offsetowy... Na tym właśnie etapie jeździliśmy z kilkoma płytami do drukarni offsetowej, która była w Radomiu. Zostawiliśmy je i tam odbywał się tak zwany skład i łamanie tego tekstu, po czym na drugi dzień przyjeżdżałem do drukarni i odbierałem próbne wydruki. Oglądaliśmy je w redakcji, nanosiliśmy jakieś korekty. Pracowało przy tym wtedy kilka osób, na przykład ś.p. pan Boguś Mazur się tym zajmował, bo współpracował z nami nie tylko jako fotograf i autor różnego rodzaju artykułów. Z tym, co uradziliśmy, wracaliśmy do drukarni. Paradoksalnie - przy tym systemie pracy mieliśmy więcej czasu na korektę, niż dziś, gdy skład robimy sami i odbywa się to wszystko w jeden dzień.

Tak to wyglądało przez kilka lat. Kiedy w 2006 roku, już za czasów Ani Tadry, spróbowaliśmy po raz pierwszy być dwutygodnikiem i zmieniliśmy format na A3, nie drukowaliśmy już tego w drukarni offsetowej. Musieliśmy przejść do tak zwanej rolowej, a takowa znajdowała się wtedy w Białobrzegach i drukowała regularne gazety, takie typowe, duże formaty z papieru z roli. Tak też zresztą drukujemy się i teraz.

To był początek współpracy już nieco bardziej zaawansowanej technologicznie. Wysyłaliśmy wtedy pliki przez internet na FTP drukarni, oni u siebie robili skład i łamanie i przysyłali nam to z powrotem. Odpadał zatem problem dojazdów. Tak to trwało chyba z pół roku, później znowu przeszliśmy do formatu A4. Ze względów przede wszystkim ekonomicznych, bo cały czas również mieliśmy zarabiać.

Czyli gazeta coś kosztowała.

Gazeta kosztowała i towarzyszyła temu rzecz z dzisiejszej perspektywy nie do końca zrozumiała, bo z tej sprzedaży trzeba było później się rozliczać, czemu służyły tak zwane WZ-ki, z tymi wszystkimi miejscami dystrybucji, głównie sklepami i kioskami. Czasami były zwroty, a kiedy tych zwrotów robiło się powiedzmy 30%, z tego liczącego 1000 czy 2000 nakładu, finalnie więcej przy tym było

roboty, niż zarobku. Tym bardziej, że po pewnym czasie postanowiliśmy, że te niesprzedane egzemplarze poprzedniego numeru po prostu zostawiamy, żeby ludzie mogli brać je sobie za darmo, przy okazji zakupu numeru bieżącego. Niektórzy byli więc oczywiście tacy cwani, że nie kupowali, tylko czekali, aż numer się zdezaktualizuje, żeby mieć go za darmo, albo po prostu czytali na miejscu. Kolejny przełom nastąpił we wrześniu 2011 roku. Wcześniej mieliśmy rozmowy z pewnym inwestorem, na współpracy z którym wyszedłem osobiście jak Zabłocki na mydle. Nie będę tu operował nazwiskiem, ale był to człowiek, który miał konkretną sprawę do rozliczenia się z elektrownią i potrzebował medium, które by mu w tym pomogło. Jemu się udało, ja natomiast finansowo odczułem to bardzo boleśnie. No, ale wtedy mieliśmy okazję zainwestować i poszliśmy w ten format, który praktycznie został do tej chwili.

We wrześniu 2011 roku, rozpoczyna się zatem era OKA jako tygodnika: 24 strony, koszty przeogromne. Nakład wzrósł do 15 tysięcy, z czego połowa to były zwroty. Przychody z połowy nakładu były oczywiście mizerne. Ciężko było. I wtedy wreszcie wpadłem na genialny pomysł, żeby przestać OKO sprzedawać, bo to nastęczało coraz więcej kłopotów, a po prostu przejść na jego rozdawanie. Jeśli ktoś nie siedzi w tym biznesie, to mu się to pewnie wyda zupełnie kontrintuicyjne, ale w rzeczywistości zadziałało znakomicie. Żeby gazeta była darmowa, trzeba zwiększyć napływ różnego rodzaju reklam, artykułów sponsorowanych i tak dalej. W momencie, gdy zaczęliśmy to rozdawać, dostępność była oczywiście większa. Poszliśmy też już wtedy szeroko w teren, objęliśmy praktycznie pół dawnego województwa radomskiego, od Grójca, przez Jedlińsk, Warkę, powiat kozienicki oczywiście, ale później też prawie cały powiat zwoleński, nie mówiąc o Pionkach, Jedlni, czyli połowa powiedzmy powiatu ziemskiego radomskiego po jego wschodniej stronie. I reklamodawcy to oczywiście widzieli.

Duży obszar, dużo stron, dużo roboty...

Tak, ten obszar i objętość były duże, ale wtedy też mieliśmy etatową redakcję. W apogeum to były nawet dwa etaty oprócz mnie. Później półtora, później pół. No i teraz, wiadomo - etatów nie ma, została nasza luźna współpraca.

Z dzisiejszej perspektywy wychodzi na to, że pewne decyzje zawsze podejmowałem za późno. Przede wszystkim: nie trze-



Kozienice w obiektywie fot. Przemysław Nowak

ba było robić 24 stron. I zmniejsziliśmy te objętość, najpierw do 16, a później do 12 stron. Co też było zabiegiem takim sobie, ponieważ z drukiem jest tak, że koszty nie rosną płynnie, ale jakby skokami, co osiem stron. Czyli: gdy drukujemy 12 to jest to 8 stron plus 4, które i tak liczy się jak drugie 8. W końcu, podczas pandemii, zesłaliśmy do 8 stron i tak na razie zostało. Numery dwunasto- i szesnastostronicowe zdarzają się wciąż, owszem, ale okazjonalnie.

Kończąc temat druku - od września 2011, to mamy erę drukarni Agora. Mamy dostęp do FTP i to już jest era Krzysztofa, który składa gazetę obecnie. Chociaż nie, przed nim był jeszcze Radek, niezwykle oryginalny.

Czyli drukarnia już na tym etapie nie zajmowała się składem.

Nie, już nie. Do drukarni na FTP, czyli taką skrzynkę, że tak powiem w uproszczeniu, wysyłaliśmy już samodzielnie złożone strony. Często zdarzało, że pliki były nie tak jak trzeba nazwane, albo coś innego było z nimi nie tak i trzeba to było naprawić, ale wtedy mieliśmy też luksus w tej chwili nie do pomyślenia, czyli deadline mieliśmy o 3 nad ranem. Bo gazeta drukowała się o 6. Telefonicznie rozmawialiśmy właściwie co tydzień, przez ładnych kilka lat, nawiązaliśmy nawet takie relacje, powiedzmy, koleżeńskie. Szczególnie z panem Stefanem, z którym przeszliśmy przez telefon na Ty, a ja w sumie tylko raz w życiu się z nim widziałem fizycznie, a miało to miejsce przy takiej historii, kiedy zupełnie zawaliliśmy sprawę.

Nie pamiętam szczegółów, ale było bardzo źle. Powiedzieli, że tym razem nas nie wydrukują, nie będą czekać, aż coś po czasie wymyślimy, idą do

domu i koniec. A ja ich jednak uprosiłem. Kierowałem wtedy pierogarnią i obiecałem, że im nawiozę pierogów, no i wiadomo czego jeszcze do nich! No i w następnym tygodniu, kiedy poszły pliki, a odbiór miałem rano o 6.00, pojechałem. Druk naszej gazety, całego nakładu, trwał tam zresztą 7.5 minuty, bo cała rola, kilka tytułów, to było niecałe 35-40 minut.

W każdym razie udało mi się wtedy wejść, raz jedyny, do tego studia DTP Agory. Z dwoma pudłami, obwieszony jak tragarz, bo było tych pierogów chyba ze dwieście. Panowie byli mocno zdziwieni, bo myśleli, że ja sobie tam żartowałem, że to było takie już trudno, uprosiłem... Ale nic z tych rzeczy! Ja im mówię: my tu jesteśmy z puszczy, charakterne chłopaki. Skoro było powiedziane, to jest. No i nie ukrywam, że później mieliśmy o tyle z góry, że jak coś było nie tak, to oni po prostu sami patrzyli i mieliśmy wtedy telefon słuchajcie, ale macie babola na pierwszej stronie...

A teraz drukarnia się już nie przejmuję. Wystaliście, to wystaliście. W każdym razie do końca października 2025 roku drukowaliśmy się w Agorze. 14 lat. Od listopada drukujemy w Axl Springer. To taka drukarnia, która zresztą część maszyn zakupiła Agory w Radzyminie. Technika dokładnie ta sama, deadline tak samo na 19:00 w środę. Format tylko trochę mniejszy, co zresztą chyba mało kto zauważył, bo jest dość typowy. Na tych samych maszynach, w tym samym formacie, drukuje się np. „Przegląd Sportowy” i „Fakt”.

Inwestujemy w środowisko i młodych strażaków

Ponad 250 tys. zł dla Gminy Głowaczów z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie. Inwestujemy w środowisko i młodych strażaków.

Gmina Głowaczów pozyskała łącznie 251 718 zł dofinansowania z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie. Środki zostaną przeznaczone na budowę przydomowych oczyszczalni ścieków oraz rozwój Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych. Łączna wartość realizowanych zadań przekracza 503 tys. zł.

W poniedziałek 7 września 2026 r. w strażnicy OSP w Brzozie Burmistrz Miasta i Gminy Głowaczów p. Hubert Czuba przy kontrasygnacie Skarbnika p. Beaty Wielochowskiej, podpisał umowę z przedstawicielami Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie - Prezesem Zarządu p. Zbigniewem Deptułą oraz Dyrektorem Oddziału Zamiejscowego WFOŚiGW w Radomiu p. Ewą Stanik, na realizację IV etapu budowy przydomowych oczyszczalni ścieków na terenie Gminy Głowaczów. Na inwestycję Gmina otrzymała 195 121 zł dofinansowania, przy wartości netto zadania wynoszącej 390 243,90 zł. W ramach projektu w miejscowości Maciejowice powstanie 15 przydomowych oczyszczalni ścieków.

To ważna inwestycja w ochronę środowiska, poprawę gospodarki ściekowej oraz komfort i bezpieczeństwo mieszkańców.

Kolejne 56 597 zł trafiło do trzech jednostek OSP – Bobrowniki, Cecylówka-

-Brzózka i Ursynów – na realizację zadań związanych z aktywacją i doposażeniem Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych. Środki zostaną przeznaczone m.in. na zakup umundurowania, hełmów oraz sprzętu wykorzystywanego podczas szkoleń i ćwiczeń.

To inwestycja nie tylko w wyposażenie, ale przede wszystkim w młodych ludzi, ich rozwój, bezpieczeństwo i przyszłość ochotniczego pożarnictwa w naszej gminie. Tu stosowne umowy podpisali prezesi jednostek OSP.

Pozyskane dofinansowania pokazują, że Gmina Głowaczów skutecznie sięga po środki zewnętrzne i konsekwentnie realizuje zadania ważne dla mieszkańców, środowiska i lokalnej społeczności.

– Każde pozyskane dofinansowanie to dla naszej gminy możliwość realizacji kolejnych ważnych przedsięwzięć. Cieszy mnie, że dzięki współpracy z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej możemy jednocześnie inwestować w ochronę środowiska, poprawę warunków życia mieszkańców oraz wspierać młodych ludzi angażujących się w działalność Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych. To inwestycje, których efekty będą służyć naszej gminie przez wiele lat – podkreśla Burmistrz Miasta i Gminy Głowaczów Hubert Czuba.



Gmina Głowaczów na realizację projektu „Cyberbezpieczny Samorząd” otrzymała wsparcie finansowe w wysokości 554 300,00 zł. Celem przedsięwzięcia jest zwiększenie poziomu bezpieczeństwa cyfrowego Urzędu Miasta i Gminy Głowaczów a także zapewnienie lepszej ochrony danych i systemów informatycznych wykorzystywanych w codziennej pracy samorządu.

Realizacja projektu jest obecnie w toku. Jego wdrożenie pozwoli na wzmocnienie infrastruktury informatycznej oraz podniesienie odporności Gminy Głowaczów na zagrożenia związane z cyberprzestępczością. W ramach przedsięwzięcia realizowane są działania mające na celu poprawę zabezpieczeń systemów teleinformatycznych, ochronę danych, tworzenie i zabezpieczanie kopii zapasowych oraz zwiększenie zdolności do skutecznego reagowania na potencjalne incydenty cyberbezpieczeństwa.

Istotnym elementem projektu jest podnoszenie kompetencji pracowników w zakresie bezpiecznego korzystania z systemów informatycznych i rozpoznawania zagrożeń. Odpowiednio przygotowani pracownicy są jednym z najważniejszych elementów skutecznego systemu ochrony przed cyberatakami.



Informacja o wywieszeniu wykazu nieruchomości przeznaczonych do oddania w najem

Burmistrz Miasta i Gminy Głowaczów działając na podstawie art 35 ust 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2024r. Poz. 1145z późn. zm.) informuje o podaniu do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości gminnych przeznaczonych do oddania w najem.

Wykaz wywiesza się na okres 21 dni tj. od dnia 28.08.2026 roku w siedzibie właściwego urzędu, a także zamieszcza się na stronach internetowych właściwego urzędu. Informacje o zamieszczeniu wykazu organ podaje także do publicznej wiadomości przez ogłoszenie w prasie lokalnej o zasięgu obejmującym co najmniej powiat, na terenie którego położona jest nieruchomość.

Szczegółowych informacji dotyczących przedmiotowej nieruchomości można uzyskać w Urzędzie Miasta i Gminy Głowaczów, pokój nr 3 lub pod numerem tel. 48/6231075.



Fundusze Europejskie

Dofinansowane przez Unię Europejską



Gmina Głowaczów realizuje projekt w ramach Priorytetu II: Zaawansowane usługi cyfrowe, Działanie 2.2. – Wzmocnienie krajowego systemu cyberbezpieczeństwa, Fundusz: Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego (EFRR), konkurs grantowy w ramach Projektu grantowego „Cyberbezpieczny Samorząd” o numerze FERC.02.02-CS.01-001/23.

Dofinansowanie projektu z UE: 554 300,00 zł

www.mapadotacji.gov.pl

XXIII Festiwal Muzyki Rozrywkowej im. Bogusława Klimczuka

Joanna Orłowicz z Cedzyny wyśpiewała Grand Prix 23. Festiwalu Muzyki Rozrywkowej im. Bogusława Klimczuka. Wokalistka zdobyła uznanie naszego jury i podbiła serca naszej publiczności. W amfiteatrze nad Jeziorem Kozienickim wystąpili również: Magda Steczkowska, zespół festiwalowy pod kierownictwem Piotra Wrombla oraz zespół Universe.

Festiwal rozpoczął się w piątek, 28 sierpnia. Tego dnia, w sali kameralnej Centrum Kulturowo Artystycznego, odbył się Koncert Finałowy 23. Konkursu Piosenki o Nagrodę im. Bogusława Klimczuka. Wszystkich przybyłych na koncert przywitał prowadzący wydarzenie prezenter radiowy Wojtek Szymański, a następnie oddał głos Dyrektorce Kozienickiego Domu Kultury Elwirze Kozłowskiej, która jest jednocześnie dyrektorką festiwalu. – To wydarzenie od lat zajmuje szczególne miejsce w kalendarzu Kozienickiego Domu Kultury. Jest dla nas nie tylko świętem muzyki, ale także okazją do przypomnienia postaci Bogusława Klimczuka – wybitnego kompozytora, którego twórczość i związki z Kozienicami są dla nas niezmiennie powodem do dumy – mówiła Elwira Kozłowska.

Do Koncertu Finałowego zakwalifikowało się dziesięcioro wykonawców z całego kraju, którzy zostali wyłonieni w trakcie majowych eliminacji wstępnych. Ostatecznie wystąpiło dziewięć osób. Każdy uczestnik prezentował po dwa utwory z wybranego przez siebie repertuaru. Wokalistom towarzyszył zespół festiwalowy, pod kierownictwem Piotra Wrombla (klawiszowe). W składzie znaleźli się również Jakub Kujała (gitara), Marcin Murawski (gitara basowa) oraz Karol Domański (perkusja).

Występy wokalistów oceniała komisja konkursowa, w składzie: Marek Klimczuk – przewodniczący jury, syn Bogusława Klimczuka, reżyser dubbingu, muzyk i aranżer; Piotr Gogol – muzyk, wokalista,

trener wokalny, lektor, aktor dubbingowy, autor opracowań muzycznych i aranżacji wokalnych, kompozytor; Dariusz Szewc – muzyk, wokalista, gitarzysta, działacz kulturalny i społeczny, organizator wydarzeń, aktualnie występujący w zespole ZDZ Top; Michał Wojaczek – Dyrektor Teatru Ziemi Rybnickiej, muzyk, pedagog, przez wiele lat czynny wokalista w Zespole Wokalnym 6na6, z którym koncertował z gwiazdami polskiej piosenki, Dyrektor Rybnickiej Jesieni Kabaretowej oraz Elwira Kozłowska – sekretarz jury, z zawodu ekonomistka, specjalistka ds. public relations, managerka kultury, dyrektorka festiwalu.

Po zakończeniu przesłuchań jury podjęło decyzję, aby do Koncertu Galowego zakwalifikować wszystkich finalistów. Zdarzyło się to po raz pierwszy w historii naszego festiwalu!

Sobotnia część festiwalu odbyła się w amfiteatrze nad Jeziorem Kozienickim, gdzie przybyła publiczność powitała Paweł Sztompke z Programu 1 Polskiego Radia. Przypomnieli pokrótkę postać naszego patrona – Bogusława Klimczuka i przekazał najważniejsze informacje dotyczące wydarzenia. Głos zabrał również Marek Klimczuk, syn patrona festiwalu. Jedną z najważniejszych chwil w trakcie festiwalu był Koncert Galowy 23. Konkursu Piosenki o Nagrodę im. Bogusława Klimczuka. W amfiteatrze wystąpili najlepsi wokaliści tegorocznej edycji wydarzenia: Małgorzata Pilzak, Majka Kuczkowska, Joanna Grześkiewicz, Natalia Kosmowska, Wojciech Władek, Sylwia Lasota, Joanna Orłowicz, Magdalena Lasota

i Martyna Paterczyk. Podobnie jak dzień wcześniej, towarzyszył im zespół festiwalowy. Po prezentacjach przyszła pora na oficjalne otwarcie drugiego dnia festiwalu. Zaszczycił ten przypadek: Zastępcy Burmistrza Gminy Kozienice ds. Społecznych Robertowi Boryczce, Przewodniczącemu Rady Miejskiej w Kozienicach Krzysztofowi Zającowi, Staroście Powiatu Kozienickiego Krzysztofowi Wolskiemu, Wiceprezesowi Zarządu Enei Wytwarzanie Marciniowi Łukasiewiczowi oraz przedstawicielowi Marszałka Województwa Mazowieckiego Tomaszowi Treli. Warto podkreślić, że w trakcie festiwalu Paweł Sztompke przywołał postać Tomasza Śmietanki.

Wieloletni Burmistrz Gminy Kozienice przez lata związany był z festiwalem. Samorządowiec zmarł wiosną 2026 r. Jego pamięć uczczono chwilą wygaszenia świateł scenicznych.

Szczególną chwilą podczas tego wieczoru była gala wręczenia nagród. Werdykt jury odczytał jego przewodniczący – Marek Klimczuk. Grand Prix Festiwalu wywalczyła Joanna Orłowicz z Cedzyny, która tego wieczoru zaśpiewała utwór „Kobiety, których nie ma” z repertuaru Anny Serafińskiej. Oprócz festiwalowej statuetki, otrzymała czek na 10 tys. zł oraz nagrodę specjalną od Kozienickiego Domu Kultury, jaką jest możliwość nagrania piosenek festiwalowych w studiu nagrań KDK. I miejsce i nagrodę w wysokości 5 tys. zł otrzymała Martyna Paterczyk z Kowalewa (gm. Pleszew). Tuż za nią uplasowała się Magdalena Lasota z Warszawy (czek na 4 tys. zł), a podium domknęła Natalia Kosmowska z Opatkowic (gm. Puławy) z czekiem na kwotę 3 tys. zł.

Wyróżnienie – Nagrodę Specjalną Jury, premiiowaną kwotą 2,5 tys. zł wygrała Joanna Grześkiewicz z Opatowa. Kolejne wyróżnienie – Nagrodę Burmistrza Gminy Kozienice o wartości 2 tys. zł otrzymała Małgorzata Pilzak z Powiatowego Centrum Kultury i Sztuki w Ciechanowie. Nagrodę Marszałka Województwa Mazowieckiego (1,5 tys. zł) zdobyła Majka Kuczkowska z Bytowa,



a Nagrodę Starosty Powiatu Kozienickiego (voucher o wartości 2 tys. zł) otrzymał Wojciech Władek z Lublina. Nagrody wręcali: Zastępca Burmistrza Gminy Kozienice ds. Społecznych Robert Boryczka, Zastępca Burmistrza Gminy Kozienice ds. Technicznych Igor Czerwiński, Przewodniczący Rady Miejskiej w Kozienicach Krzysztof Zajac, Starosta Powiatu Kozienickiego Krzysztof Wolski, Skarbnik Gminy Kozienice Monika Makulec-Sobota, Dyrektor Wydziału Promocji, Kultury i Sportu Urzędu Miejskiego w Kozienicach Jarosław Traczyk, przedstawicielka Marszałka Województwa Mazowieckiego Ewa Malec oraz wszyscy członkowie naszego jury.

W trakcie konkursu przyznano również nagrodę specjalną o wartości 5 tys. zł – Nagrodę Zarządu Enei Wytwarzanie, za najbardziej energetyczny występ podczas 23. Festiwalu Muzyki Rozrywkowej im. Bogusława Klimczuka. Z rąk Wiceprezesa Zarządu Enei Wytwarzanie Marcina Łukasiewicza nagrodę odebrała Sylwia Lasota z Gminnego Ośrodka Kultury „Perła” w Nowinach. Na zakończenie części konkursowej raz jeszcze zaprezentowała się laureatka Grand Prix, tym razem z utworem „U stóp szklanych gór” grupy Bajm.

Po gali wręczenia nagród przyszła pora na występy gwiazd wieczoru. Magda Steczkowska zaprezentowała się w koncercie „Wspomnienie o Bogusławie Klimczuku”, w którym przypomnieli największe przeboje patrona festiwalu. Na scenie towarzyszył jej zespół festiwalowy pod kierownictwem Piotra Wrombla. Koncert ten został przygotowany specjalnie na nasz festiwal i było to niesamowite przeżycie. W ich wykonaniu usłyszeliśmy: „Cóż wiemy o

miłości”, „To nie sen” i „To co zdarzy się jutro”. Magda Steczkowska zaśpiewała też swoje autorskie utwory, co pozwoliło stworzyć bardzo klimatyczną mieszanekę muzyczną.

Ostatnim akcentem tegorocznego festiwalu był koncert zespołu Universe. To autorzy takich przebojów, jak: „Tacy byliśmy”, „Wołanie przez ciżbę”, „W perły zmienić deszcz”, „Mr. Lennon”, „Tyle chciałem Ci dać”. Grupa powstała w 1981 r. w Chorzowie z inicjatywy Mirosława Breguły i Henryka Czicha. Od początku działalności zespół wyróżniał się melodyjnymi kompozycjami, romantycznymi tekstami oraz charakterystycznym, ciepłym brzmieniem. W naszym mieście artyści zagrali większość swoich największych przebojów, które oczywiście śpiewali razem z publicznością. Nie zabrakło też młodszych kompozycji, m.in. z płyty „Zatrzymać czas”, która ukazała się w tym roku. Atmosfera była wspaniała!

Organizatorami wydarzenia były: Gmina Kozienice i Kozienicki Dom Kultury im. Bogusława Klimczuka, a partnerem festiwalu Kozienickie Centrum Rekreacji i Sportu. Partnerem głównym była Enea Wytwarzanie. Patronat Honorowy nad festiwalem sprawował Mariusz Frankowski – Wojewoda Mazowiecki. Patroni Honorowi i fundatorzy nagród to: Adam Struzik – Marszałek Województwa Mazowieckiego, Mariusz Prawda – Burmistrz Gminy Kozienice, Zarząd Enei Wytwarzanie oraz Krzysztof Wolski – Starosta Powiatu Kozienickiego.

Patronat medialny nad wydarzeniem objęły: Kronika Kozienicka, TVP 3 Warszawa, Kozienice24.pl, Echo Dnia, Radio Plus Radom, Radio Radom oraz Telewizja i Biuletyn „Nasz Powiat”.



Narodowe Czytanie „Dziadów” Adama Mickiewicza

5 września 2026 r. na Skwerze im. Jana Pawła II w Garbatce-Letnisko czytaliśmy „Dziady” Adama Mickiewicza. Była to XV edycja Narodowego Czytania pod patronatem Pary Prezydenckiej. Organizatorami spotkania byli wójt gminy Garbatka-Letnisko Teresa Fryszykiewicz oraz Gminna Biblioteka Publiczna w Garbatce-Letnisko. Uczestnikami akcji byli uczniowie Publicznej Szkoły Podstawowej im. Królowej Jadwigi oraz Mieszkańcy Garbatki-Letnisko. Spotkanie poprowadziła dyrektorka Gminnej Biblioteki – Małgorzata Markowska.

Wydarzenie rozpoczęła sekretarz gminy Marzena Pomarańska, która przeczytała okolicznościowy list od Prezydenta RP Karola Nawrockiego. Wybrane fragmenty dzieł – z podziałem na role – odczytali: przewodniczący Rady Gminy Marcin Tomaszewski, wiceprzewodniczący Rady Gminy Karol Majdak, radna Aneta Brudzińska, sołtys wsi Molendy Wojciech Walczyk, nauczycielka Przedszkola Samorządowego „Pod Sosnową Szyszką” w Garbatce-Letnisko Dorota Ziarkowska oraz nauczycielka Publicznej Szkoły Podstawowej w Garbatce-Letnisko Agnieszka Rygiel.

Na zakończenie spotkania



wszyscy czytający oraz 10 pierwszych uczestników wydarzenia otrzymało egzemplarze „Dziadów” Adama Mickiewicza opatrzone pamiątkową pieczęcią Narodowego Czyta-

nia 2026. Pieczęć ta znajduje się w Gminnej Bibliotece Publicznej w Garbatce-Letnisko i można nią ostemplować własne egzemplarze lektury.

Dożynki Gminne w Garbatce-Letnisko

30 sierpnia 2026 w Garbatce-Letnisko odbyła się Dożynkowa msza święta celebrowana było przez proboszczą parafii pw. NNMP w Garbatce-Letnisko, księdza dr. Marka Adamczyka.



Niedzielne uroczystości rozpoczęła korowód dożynkowy, w którym udział wzięli Mieszkańcy oraz przedstawiciele samorządu, z sekretarzem gminy Marzeną Pomarańską na czele. Poprowadzony przez księdza proboszczą korowód zaniósł do ołtarza dożynkowy wieniec oraz bochny chleba – symbole dożynek.

Dożynki są szczególnym momentem podziękowania za

tegoroczne zbiory, ale przede wszystkim wyrazem szacunku i wdzięczności dla rolników za ich codzienną, wymagającą pracę. To również piękna tradycja, która od pokoleń przypomina o wartości chleba, przywiązaniu do ziemi oraz sile lokalnej wspólnoty.

Na zakończenie mszy świętej nastąpiło tradycyjne dzielenie się chlebem.

Kozienice: Narodowe Czytanie poświęcone „Dziadom” Adama Mickiewicza, już za nami

Są takie teksty, do których można wracać po latach i za każdym razem odnaleźć w nich coś nowego. „Dziady” Adama Mickiewicza są jednym z nich.

Było to spotkanie pełne słowa, emocji, muzyki i młodzieńczej energii.

Mickiewiczowskie wersy wybrzmiały dzięki uczniom kozienickich szkół, którzy sięgnęli po różne formy artystycznej prezentacji - od czytania fragmentów „Dziadów”, przez teatralne interpretacje, aż po pantomimę.

Każda z nich była inna, każda miała swój charakter, a razem stworzyły wyjątkową opowieść o dziele, które od blisko dwóch stuleci zajmuje szczególne miejsce w polskiej kulturze.

Swoją obecnością wydarzenie wzbogacili również uczniowie Szkoły Muzycznej I stopnia im. Wojciecha Kilara, których muzyka stała się pięknym dopełnieniem czytanych fragmentów.

Różnorodne brzmienia - od współczesnych utworów po

klasyczne kompozycje - stworzyły wyjątkową atmosferę i pięknie współgrały z prezentowanymi tekstami.

To właśnie takie chwile lubimy najbardziej - kiedy książka przestaje być tylko tekstem na papierze, a zaczyna wybrzmiewać głosem, muzyką i emocjami tych, którzy ją czytają.

Serdecznie dziękujemy młodzieży, nauczycielom, opiekunom, artystom i gościom, którzy współtworzyli tegoroczne Narodowe Czytanie.

Dziękujemy, że kolejny raz mogliśmy czytać razem.

Do zobaczenia podczas następnej literackiej odsłony!

Patronat honorowy nad wydarzeniem objęli:

Burmistrz Gminy Kozienice Mariusz Prawda oraz Starosta Powiatu Kozienickiego Krzysztof Wolski.

Fot. i tekst BPGK



ZA NAMI JUBILEUSZ 30-LECIA WTZ W PRZEWOZIE!

30 lat... tysiące dni, spotkań, doświadczeń, małych i wielkich sukcesów. Przede wszystkim jednak – 30 lat ludzkich historii.

Za nami wyjątkowy Jubileusz 30-lecia Warsztatu Terapii Zajęciowej w Przewozie. Dzień pełen wspomnień, wzruszeń, uśmiechu, radości i ogromnej wdzięczności za wszystkich ludzi, którzy przez te lata byli i nadal są częścią naszego Warsztatu.

Było nam niezmiernie miło słyszeć tak wiele pięknych i niezwykle ważnych słów od naszych Gości. Dziękujemy za to, że wierzyacie w nas, dostrzegacie i docenicie naszą pracę oraz rozwój Warsztatu. Wasze słowa o tym, jak wiele

zmieniło się przez te lata i jak pięknie rozwija się nasze miejsce, były dla nas ogromnym wyróżnieniem.

Nie zamierzamy się zatrzymywać. Mamy kolejne plany, pomysły i marzenia, bo dalszy rozwój Warsztatu i tworzenie jeszcze większych możliwości dla naszych Uczestników pozostają dla nas najważniejszym kierunkiem na przyszłość.

Pamięć zamknęliśmy w kapsule, a przyszłość powierzyliśmy drzewu.

Dziękujemy naszym Uczestnikom, Pracownikom – obecnym i byłym, Rodzicom, Rodzinom i Opiekunom, Władzom Samorządowym, przedstawicielom Powiatu, Przyjaciołom Warsztatu oraz wszystkim Gościom, którzy byli z

nami w tym wyjątkowym dniu.

Dziękujemy wszystkim, którzy przez minione trzy dekady pozostawili tutaj część swojej pracy, serca i historii.

Nie wiemy, jak będzie wyglądał nasz Warsztat za kolejnych 30 lat. Wiemy jednak, czego chcemy – aby nadal się rozwijał, otwierał nowe możliwości, a jednocześnie zawsze pozostawał miejscem, w którym najważniejszy jest CZŁOWIEK.

„Mocne korzenie pozwalają nam rosnąć, a skrzydła – przekraczać granice.”

30 lat za nami. Kolejne historie przed nami.

I nadal będziemy tworzyć je RAZEM.

Fot. i tekst WTZ w Przewozie



25 lat, 24 strony i 200 pierogów

Dokończenie ze str. 3

Skoro technologię mamy za sobą, przejdźmy może do ludzi.

... i od razu powiedzmy, że nie da się ich wszystkich wymienić. Każdy by to zrozumiał, gdyby spojrzał na te teksty, na rozmiar tego archiwum, zobaczył, ile osób, ile nazwisk i pseudonimów się przewinęło.

A przecież, oprócz tych luźnych i etatowych współpracowników, byli też Czytelnicy i ich listy.

Tak, listy Czytelników.... ileż tego jest! My ich trochę pokazaliśmy na wystawie, ale to była mała próbka. Nie ukrywajmy: połowa tych listów to donosy. Ale są też sprawy poważne, ważne i bardzo ważne. Na przykład pan Tadeusz Banaszczyk. To jest przykład osoby starszej, która mieszkała w momencie, kiedy się OKO pojawiło, poza Kozienicami i dla niego to było coś wspaniałego. O tym do nas pisze: że dzięki nam mógł się dowiadywać, co się dzieje w tych Kozienicach, które miał ciągle w sercu. I pewnie było więcej osób, dla których OKO było takim łącznikiem z Kozienicami przed erą internetu. Z panem Tadeuszem prowadziłem długą korespondencję, mnóstwo listów, przestaliśmy sobie zdjęcia, życzenia... Czyli mamy pierwszą kategorię li-

stów: wyrazy uznania. Ktoś coś przeczytał, podobało mu się i chciał nam o tym powiedzieć. Mamy też oczywiście kategorię wprost przeciwną, czyli polemik lub po prostu wyrazów oburzenia. No bo nie ukrywamy - były i takie listy. Potem, wspomniane wyżej, różnego rodzaju donosy. Większość z nich to anonimy, ale są również takie podpisane imieniem i nazwiskiem, czasami jeszcze z numerem telefonu, na wypadek, gdybyśmy chcieli o coś jeszcze dopytać.

Gdzie jest granica między donosem, a załączkiem artykułu?

To kwestia rzetelności opisu sytuacji i jego stylu. Donos jest najczęściej wysoce subiektywny i emocjonalny. Czasem - po prostu chamski, bo były i takie listy, w tym dotyczące spraw, nazwijmy to, męsko-damskich, opisujące życie intymne różnego rodzaju urzędników, w tym również tych na najwyższych szczeblach, generalnie ich szkalujące. Ale były też opisy realnych problemów i spraw prawdziwie bulwersujących.

Czyli mądry redaktor musi to wszystko rozróżnić

No tak. Myślę, że żaden z takich donosów, tych wulgarnych, nie ujrzał światła dziennego na naszych łamach. Są

tylko tu, w archiwum. Mamy też jednak również np. prośby o nawiązanie współpracy. Mamy wspomnienia o zmarłych, mamy teksty pozytywne, w których ktoś chce zwrócić uwagę na czyjeś wartościowe dokonania... O, nawet moje: tutaj ktoś na przykład, adresując list do red. naczelnej Anny Tadry, dziękuje za artykuł z nr 6, 24 marca 2005 roku, zacytujmy: Ten artykuł spotkał się z szerokim oddźwiękiem w społeczeństwie Ziemi Kozienickiej i na Mazowszu i jest w całości zamieszczony w mojej Kronice-pamiętniku historycznym dla potomnych... Społeczeństwo Ziemi Kozienickiej czeka na więcej artykułów podobnej treści. Z poważaniem, kronikarz i miłośnik Ziemi Kozienickiej, Stanisław Wołos.

Duże słowa!

Owszem. Szkoda, że nie wiemy chwilowo jaki artykuł chodzi. A tu na przykład Mieczysław Kupiszewski i jego wspomnienie o Krystynie Rutkowskiej. Dalej: Bronisław Jasek, mieszkanie wówczas Wrocławia, pisywał Kartki z dziejów Powiśla Kozienickiego. Wszystko ręcznie oczywiście. Dalej Marian Tokarczyk - z dziejów Janikowa. O Tadeuszu Banaszczyku już wspominaliśmy, ale tutaj oprócz listów są fotokopie zdjęć. A myśmy



Kozienice w obiektywie fot. Przemysław Nowak

robili z tych fotokopii - fotokopie do gazety! Czasami, trzeba to wprost powiedzieć, one się po takiej ścieżce do druku nie bardzo nadawały. O pani Annie Sas-Jaworskiej już chyba mówiliśmy? To było na początku naszej działalności. Pani Anna dużo się wtedy na naszych łamach udzielała i wspierała nas mocno. Trzeba to podkreślić, bo to była naprawdę bardzo udana współpraca.

Przysyłano też do nas oczywiście różnego rodzaju teksty

z prośbą o publikację. Najczęściej były to wiersze. Mieliśmy też taki okres, kiedy bardzo nas lubiły nauczycielki, a to dlatego, że publikacja w gazecie pomagała, czy nawet była jednym z warunków koniecznych, tak mi się wydaje, do uzyskania tytułu nauczyciela dyplomowanego. Z początek nie widzieliśmy o co chodzi...

Dokończenie w następnym numerze

DEICHMANN

ul. Warszawska 59, Kozienice

przy sklepie Kaufland



Dobre ceny.

Dobre buty.



D

LEWIATAN

SKLEP KOZIENICE, PRZEMYSŁOWA 3/5

WYPRZEDAŻ!

-25%

-50%